Nr. 263. Dnia 6 Grudnia. Niedziela. 24 Listopada (6 Grudnia) 1885 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: *N. 2-a Adwentu*, Mikołaja Bisk. Wyzn.
Jutro: Ambrożego B. Dok. Kośc.
Wschód słońca o godz. 7 min. 54. Zachód o godz. 3 min. 49.
Długość dnia godz. 7 min. 55. Ubyło dnia godziu 8 minut 48.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Drugi zjazd górników w Warszawie.

III.

Na piątem posiedzeniu zjazdu p. F. Łapiński domagał się, aby zjazd wpłynął na uregulowanie stosunku pomiędzy zakładami górniczemi a kolejami. Propozycya ta nie została jednak wcale uwzględnioną w obradach zjazdu, ponieważ kwestya, o którą p. Ł. chodziło, jest rozpatrywaną obecnie w sferach rządowych ze stanowiska prawodawstwa ogólnego.

Bardzo ważną kwestyę poruszył p. Strasburgier, który przedstawił referat o dozorze technicznym nad kotłami parowemi. Pan S. postawił trzy żądania: 1) aby nadzór nad kotłami zakładów górniczych należał albo do inżyniera górniczego okręgowego, albo do osób, zależnych od inżynierów górniczych, opierając się na tem, iż do r. 1880 nadzór taki należał rzeczywiście do wspomnionych wyżej inżynierów górniczych okręgowych, następnie przeszedł faktycznie do mechaników gubernialnych, w roku zaś 1881 do technologów rządowych, obecnie zaś, niewiadomo właściwie, do której z tych władz się udawać, czy do górniczej, czy do administacyjnej, ponieważ jednak kopalnie mają więcej zetknięcia z władzami górniczemi, przeto p. S. oświadcza się za niemi; 2) określenia taksy za pracę technika, gdyż obecne wyrażenie przepisów obowiązujących, iż technik może żądać nie niżej 5 rs., powoduje w praktyce daleko wyższe wynagrodzenie; 2) zniesienia przepisu żądającego, aby pokój, w którym się mieści kocioł, był 27 razy większy od samego kotła. Po przedstawieniu powyższego referatu zabrał głos p. Skalkowski i wyjaśnił, iż w Cesarstwie nadzorem, o jakim mowa, trudnią się mechanicy gubernialni, oraz zaproponował przedstawienie wniosków p. Strasburgera ministeryum ze względu na to, iż obecnie rząd opracowuje nowe przepisy o nadzorze nad kotłami parowemi, łącznie z któremi mają być zatwierdzone i przepisy o towarzystwach wzajemnego ubezpieczenia kotłów. Zjazd przychylił się do opinii p. Skalkowskiego.

P. Mauwe w jednym ze swych wniosków podniósł kwestyę cła od glinki ogniotrwałej. Według obowiązującej obecnie taryfy, cegła zwyczajna i ogniotrwała, dachówka i tafle z gliny ogniotrwałej nie opłacają cła. Podobny stan rzeczy bardzo źle wpływa na eksploatacyę glinki ogniotrwałej w kraju. Mimo bogatych materyałów surowych glina ta jest u nas bardzo słabo eksploatowana, i jeżeli ją gdzie wydobywają, to przeważnie na wywóz za granicę, zkąd potem wraca w przeróbce. Gatunki uważane za granicą jako najlepsze, pochodzą z naszych kopalń, są to gatunki z okolic Niwki, Si[illegible] itd. Otóż te mianowicie gatunki są [illegible] mało dobywane a fabryki, istniejące [illegible] powiecie będzińskim, skutkiem niemożli[illegible] konkurencyi z zagranicą, nie wpro[illegible]zają żadnych ulepszeń i ledwie są w [illegible]ie istnieć. Ze względu na taki stan rzeczy domagał się p. M. nałożenia cła na glinkę ogniotrwałą w wysokości 3 kop. od puda, na co zjazd jednogłośnie się zgodził.

Z powodzeniem także przemówił p. Hempel, reprezentant kopalni p. Hordliczki, w kwestyi przedłużenia drogi żelaznej inwangrodzko-dąbrowskiej ze stacyi Dąbrowa do różnych miejscowości, w których znajdują się zakłady górnicze, np. Grodziec, Strzyżowice itd. Wniosek ten przyjęto bez wszelkiej dyskusyi.

W tym samym przedmiocie postawił wniosek i p. Mauwe, domagając się przedłużenia linii magistralnej górniczej drogi dąbrowskiej do wsi Symonia i licznych kopalni w północno-zachodniej części basenu dąbrowskiego. Wniosek[illegible] opierał się na tem, że kopalnie w tamtej okolicy są rozrzucone, że eksploatacya węgla odbywa się na kilku małych szachtach, skutkiem czego drogi podjazdowe, koleje konne itp. są niezbędne. Zjazd postanowił wyjednać w departamencie kolejowym bocznicę szerokotorową.

P. Roguski przedstawił zjazdowi dość długi memoryał w kwestyi spożytkowania bezużytecznych dotychczas niższych gatunków węgla jako przewodnika elektryczności, dla wytworzenia nowych motorów światła lub komunikacyi. Memoryał ten oddano do opinii komisyi specyalnej. Komisya uznała uwagi p. R. za bardzo ważne i dołączywszy do nich swój projekt spożytkowania łupków węglowych, dających 40% materyału palnego, zaproponowała wyjednanie u rządu tysiąca rubli na zbadanie obu projektów na gruncie przez nową komisyę, któraby rezultaty swych badań przedstawiła przyszłemu zjazdowi, albo też wprost departamentowi. Zjazd zgodził się na to w zupełności.

Co do poruszanej już na zjeździe poprzednim kwestyi udostępnienia przedsiębiorcom górniczym nabywania gruntów, nadanych włościanom w r. 1864 i 1866, to ponieważ ogólna rewizya prawa górniczego z r. 1870 już dokonaną została i nowa ustawa zezwala na kupno takich gruntów za gotówkę, postanowiono zwrócić się do departamentu z prośbą o przyśpieszenie ogłoszenia nowego prawa.

Hr. Plater z Niekłania wystąpił bardzo silnie przeciwko wszelkim towarzystwom zagranicznym: niemieckim, francuzkim i włoskim, wydobywającym u nas węgiel, zarzucając im eksploatacyę rabunkową. Musimy się zgodzić z p. Platerem, iż kompanie cudzoziemskie gonią jedynie za zyskiem, nie dbając wcale o bogactwa kopalne kraju, że dobywają jedynie tylko taki węgiel, który się da łatwo dobyć, że prawie nigdy nie eksploatują pokładów cieńszych i t. d. Przeciwko takiemu systemowi gospodarczemu tych kompanij koniecznie powinny być przedsięwzięte jakieś środki. Tego też domagał się hr. Plater. Prezes zjazdu przypomniał obradującym, iż przemysłowcy węglowi [illegible] na pierwszym zjeździe ochrony celnej, przyrzekli ulepszyć sposoby wydobywania węgla. Zainteresowani wogóle starali się zbyć wniosek powyższy byle czem i przez odesłanie go do komisyi puścić rzecz w odwłokę. Przeszkodzili im w takiem załatwieniu się z kwestyą technicy, którzy jaknajkategoryczniej oświadczyli, że ulepszenia w sposobach eksploatacyi węgla są możliwe i konieczne. Po przeprowadzeniu dyskusyi zjazd uchwalił wyjednanie w departamencie przepisów, skłaniających przemysłowców do eksploatacyi cienkich pokładów węgla, które dotąd są w zupełnem zaniedbaniu i do bardziej ekonomicznej eksploatacyi pokładów grubszych.

Ze wszystkich projektów, przedstawionych zjazdowi, najbardziej ożywił zebranych członków projekt p. Dicksteina, rozpowszechnienia w kraju systemu metrycznego wag i miar. W rozprawach nad tym projektem wzięli udział nawet ci z członków zjazdu, którzy dotychczas milczeli. Pan D. dowodził potrzeby uznania za obowiązujący systemu francuzkiego miar i wag, gdyż coraz bardziej rozpowszechnia się on w kraju, wymagał więc, aby zjazd przyłączył się w tym przedmiocie do uchwały warszawskiego oddziału popierania przemysłu i handlu, która to uchwała już przed półrokiem posłaną została do Petersburga. P. Skalkowski oświadczył się przeciw wnioskowi, dowodząc, iż każdy kraj powinien mieć swój własny system miar i wag, wytworzony historycznie, że wprowadzenie nowego systemu spowodowałoby jedynie chaos w stosunkach. Przy głosowaniu projekt p. D. upadł.

P. Siemiradzki na ostatniem posiedzeniu zjazdu wystąpił z wnioskiem urządzenia w warszawskiem muzeum przemysłu i rolnictwa wystawy przemysłu górniczego, oraz urządzenia tamże stałej kolekcyi modeli górnictwa ze zbiorów, jakie nagromadzi wystawa proponowana. Wniosek ten został przyjęty i wyznaczono komisyę dla wprowadzenia projektu w wykonanie.

Rozprawy zjazdu o projektowanej szkole sztygarów oraz o instytucyach robotniczych odkładamy do osobnego artykułu, przystąpić więc tu możemy do zakończenia.

Przewodniczący zarządził wybory pełnomocników zjazdu, na których wybrano pp. Strasburgera, Mauwego i Cichowskiego. Pełnomocnicy ci wybrani zostali na okres dwuletni, tj. aż do przyszłego zjazdu. Na zakończenie odczytano uchwały zjazdu w ostatecznej redakcyi. Jest ich 26; przytaczamy je poniżej wszystkie, z wyjątkiem odnoszących się do kwestyj, o których mamy pomówić osobno:

I. Co do środków podźwignięcia produkcyi węgla, zjazd postanowił wyjednać; 1)

Z TYGODNIA.

O pogodzie.—Osobliwości grudniowe.—Pod adresem dam dobroczynnych.—Z placu wojny.—Usposobienia wojownicze.—Pogawędka z „Tageblatt'em“ z powodu cyrku, teatralu i rozmaitych straszliwości.—Teatry.—Kapelusze.—Nowe projekty.—Niewygodny kwestyonaryusz i niezdrowa uczynność.—Nowe apteki, czy składy materyałów i konkurencya aptekarsko-lekarska.—Podarunek „Kraju.“

Czytelnicy moi! Gniewajcie się lub nie — a ja zacznę kronikę niniejszą od pogody.

Reporterom naszym zima tegoroczna urządza zaiste większe niespodzianki, aniżeli giełdom polityka europejska. Co za grudzień! Po kilku dniach siarczystego mrozu, po jednodniowej zawiei śnieżnej — od dni kilku błogosławią nas niebiosa ulewą, ku wielkiej radości kaczek na dziedzińcach i ku zmartwieniu literatów od pogody, słoty i zimna, których informacye z powodu kaprysów atmosferycznych przypominają właśnie kaczki — dziennikarskie. Dziennik pisze „mamy mróz“ — i jakby na złość, po zamknięciu numeru nastaje odwilż a czytelnik, biorąc z rana numer do ręki, czyta o mrozie a widzi błoto. Nie jestże to złośliwość? Sprawozdawca od pogody w „Lodz. Ztg.“ kazał stróżom sypać piasek na chodniki — tymczasem z rana deszcz leje. Jeżeli tak dalej pójdzie, to wszystkie artykuły o guzach i zwichnięciach nóg i rąk na ślizgawkach, odgrzebane z zapasów zeszłorocznych, powędrują *ad acta* a owe sanki jedyne, które ukazały się na ulicy w dniu 28 listopada, mogą być sławne w tegorocznej kronice wypadków miejscowych.

Browarników ogarnął niepokój a dla flisaków pod Warszawą [illegible]echa; wyławiają oni kry cienkie po [illegible]ych mrozach i sprzedają takowe na [illegible]nty, podobno po cenie niemniejszej od ceny funta jabłek w Łodzi; niezły to interes, trzeba bowiem wiedzieć, że a funt jabłek każą sobie płacić owocarnie łódzkie od 20 do 40 kopiejek.

Do osobliwości grudniowych należą też sztuki łamane na dziedzińcach. Jakiś impresario spóźniony zjawił się na bruku łódzkim a nieletni artyści jego, cztery dziewczynki i chłopak, w kostyumach trykotowych wywracają kozły na dywaniku i na trapezie. Smutno patrzeć, jak to biedactwo chucha w dłonie zziębnięte, ażeby módz silnie uchwycić drążek lub linkę i za masę koziołków nie zebrać czasem i dziesięciu groszy, któremi jeszcze podzielić się trzeba. Szczególniejsza rzecz jednak, że biedne te istoty wyrażają się niekiedy bardzo poprawnie; oto, gdy z okien zakitowanych na zimę, nikt nic nie rzuca, wówczas dziewczynki pukają od drzwi do drzwi, prosząc o datek i często słyszeć można taką przemowę: „zapewne pani zauważyła, że nie mamy trzewików — prosimy o jaką starzyznę...“ Ponieważ dziewczynki te popisują się w różnych cyrkułach miasta, może więc, przy sposobności, która z dam dobroczynnych zechce zapytać je, co są za jedne, jak żyją i z czego się utrzymują. A może propozycya ta jest zanadto niedyskretną? W takim razie przepraszam.

Łagodnej zimie zawdzięczamy też zapewne przeciąganie się wojny na półwyspie bałkańskim, która poruszyła nareszcie giełdy zagraniczne, dzięki interwencyi austryackiej. Mam dużo zmysłu politycznego, zaprzeczyłem bowiem przed dwoma tygodniami, że Austrya włoży kasztany do pieca... Dopóki serbowie bili bułgarów, wszystko było w porządku, ale teraz, gdy bułgarowie rozmachali się na dobre, Austrya nie może patrzeć dłużej na walkę bratobójczą i gotową jest do interwencyi, choćby nawet zbrojnej. Tak więc sprawa bałkańska wstępuje w nową fazę, — mała chmurka grozi ulewą. Na dobitkę usposobienie wojownicze nie ogranicza się na dwu małych państewkach bałkańskich; ujawnia się też w Hiszpanii z powodu niercі króla — i Włochy przebąkują, że im się coś jeszcze należy...

Gdy tedy pokój europejski stoi niby na rozżarzonych węglach, nic dziwnego, że usposobienie wojownicze udziela się wszystkim i wszędzie. W miasteczku naszem rozpoczęto też kroki zaczepne i to na kilku punktach jednocześnie.

Najprzód w Eldorado przy ulicy Spacerowej ruwały kufelki; pociskami kierowała podobno rączka kobieca, w szlachetnej obronie małżonka. Następnie w pewnej cukierni łożył dowody bohaterstwa człowiek charakteru potulnego, oszańcowawszy się przeciwko liczebnej przewadze nieprzyjaciół — na stole bilardowym; byłto w swoim rodzju obraz pełen grozy wojowniczej. Dalej wieczniam tu kilka walk w połączeniu z przemysłem, dziś bowiem wszystko łączysię z przemysłem; nawet policzek miewa swoje strony spekulatywne. Walki jednak wpołączeniu z przemysłem odnoszą się do tych poturbowanych, którym „giną pieniądze“ wśród batalii. Są u nas ludzie, o do których nie było przykładu, ażeby w razie poturbowania ich, nie przepadły zarazem w jakiś niepojęty sposób *grube pieniądze*, które właśnie mieli przy sobie a tąd sprawa sądowa o pobicie, przybierałaczywiście inną postać; jestto najnowszy wynalazek przedstawicieli adwokatury pokojnej, o której niedawno miałem zaszczyt powiedzieć kilka pięknych rzeczy.

Zatarg pomiędzy zarządem głównym a korporacyą dozorującą łódzkiej straży ochotniczej przybrał charakter wcale poważny. Obie strony wojujące, zawzięcie — milczą; powstaje tedy wielka kwestya, czy izba ustąpi, czy gabinet poda się do dymisyi. To może mieć wielkie polityczne znaczenie.

Walka otwarta, walka bez miłosierdzia zawrzała na to w całej prasie łódzkiej. Hasło dał nasz „Dziennik“ a powodem był przedruk w „Tageblącie“ powieści „Dni smutku,“ która w łamach „Dziennika“ ukazała się o wiele wcześniej. Co prawda, redaktor mój nie miał najmniejszej racyi w całej tej sprawie. Cóż może czytelników „Tageblatt'u“ obchodzić szczegół, że powieść ta lub owa drukuje się równocześnie w „Dzienniku?“ Nic a nic. Gdyby jeszcze usprawiedliwionem było przypuszczenie, że „Tageblatt“ tłómaczy powieść z „Dziennika,“ to co innego, ale przypuszczenie to niema najmniejszej podstawy. Pocóż „Tageblatt“ miał tracić czas na tłómaczenie, skoro mógł kupić egzemplarz niemiecki, gotowy, za 40 kopiejek? Tak też uczynił i teraz dzieli się tym nabytkiem po szczypcie z czytelnikami. „Dziennik“ mógłby tak samo postąpić, gdyby wychodził po niemiecku a że wychodzi po polsku i musi starać się o przekłady — to już nie jest winą „Tageblatt'u.“

Ale „Tageblatt“ nie poprzestał na odparciu tej niesłusznej pretensyi mojego redaktora, lecz natomiast wydobywać zaczął wszystkie śmiertelne grzechy „Dziennika,“ z których jeden wystarczyłby, ażeby gorzeć w piekle po same łopatki.

Pojawił się tedy list „stałego abonenta Dziennika,“ drukowany w „Tageblacie“ po niemiecku, który w dosadnich barwach maluje upadek kredytu w całym świecie, spowodowany wzmianką o zachwianiu się jednej firmy łódzkiej, chociaż Bogiem a prawdą, niema kwartału, ażeby się jakaś nie chwiała a kredyt jak stał tak stoi — zawsze jednak ogląda się ostrożnie na wszystkie strony. Rzecz dziwna, że „stały abonent“ domaga się wymienienia nazwiska zachwianego fabrykanta, jakby sam nie miał powonienia delikatnego i nie wiedział kogo czuć trupem w świecie handlowym. Otóż, dajmy na to, jest w mieście przemysłowiec, który od trzech lat pożycza pieniądze od handlarzy ulicznych na 15 i 20 procent i dochodzi wreszcie do takiego stanu interesów, że nawet na 20 procent

od kolei petersburskiej i terespolskiej taryfę w stosunku $^1/_{80}$ kop. od pudowiorsty; 2) od kolei wiedeńskiej i bydgoskiej zrównanie taryfy dla węgla średniego i miału; 3) utworzenie komisyi dla sprawdzenia procentu strat węgla w drodze; 4) wprowadzenie użycia węgla na kolejach poleskich; 5) wprowadzenie wag wagonowych na kolejach; 6) wyjednanie u dróg żelaznych szczegółowego i ścisłego podawania kosztów opłat w taryfach; 7) przedłużenie kolei dąbrowskiej od Dąbrowy do Sosnowic i Strzemieszyc, oraz do kopalń; 8) naznaczenie komisyi rządowej do zbadania użyteczności miału i łupków węglowych z wyznaczeniem na ten cel 1,000 rs. przez rząd; 9) wydanie przepisów, zobowiązujących właścicieli kopalń do racyonalniejszej eksploatacyi węgla z zastrzeżeniem, iżby przepisy te były rezultatem badań specyalnej komisyi i uwzględniały interesy przemysłowców.

II. Co do środków rozwinięcia produkcyi cynku i ołowiu zjazd nie powziął żadnej uchwały.

III. Co do ogólnych środków, mających na celu dobro górnictwa, uchwalono: 1) zbadać pokłady siarki w Królestwie; 2) wyjednać cło po 3 kop. od puda na gatunki glinki ogniotrwałej; 3) wyjednać zniesienie cła od koksu dla zakładów żelaznych górniczych na lat 12; 4) wyjednać premium (10 kop. od puda) za pierwszy milion pudów surowca przetopionego koksem krajowym; 5) wyjednać, aby rząd wydzierżawiając kamieniołomy, zastrzegał dzierżawcom eksploatacyę prawidłową; 6) kontrolę kotłów parowych oddać władzom górniczym; 7) określić wynagrodzenie za tę kontrolę; 8) skasować przepis, iż izba, w której się mieści kocioł, ma mieć 27 razy większą objętość od kotła; 9) przeprowadzić odnogę szerokotorową kolei dąbrowskiej do wsi Symonii; 10) wyjednać przyśpieszenie rewizyi ustawy górniczej.

Po zatwierdzeniu tych uchwał i zwykłych w takim razie przemówieniach, zjazd został zamknięty.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, 2 grudnia. Na tutejszym targu wekslowym kursy okazują skłonność ku zwyżce. Pierwszorzędnych papierów bankierskich łatwo było dziś dostać po $23\frac{5}{8}$ na Londyn, po $200\frac{1}{2}$ na Berlin i po $248\frac{3}{4}$ na Paryż. Złoto utrzymało się przy cenie dawniejszej. Na rynku papierów publicznych obroty były dziś nadzwyczaj małe, usposobienie niepewne. Biletów bankowych, pożyczek wschodnich i papierów hypotecznych nie nabywano wcale. Za pożyczki premiowe płacono ceny wczorajsze. Z papierów bankowych popyt miały akcye banku prywatnego po 310 rs. (3 rs. drożej), dyskontowego po 596 rs., rosyjskiego po 325 rs. i wołsko-kamskiego po 475 rs. Kursy papierów kolejowych utrzymały się na poziomie wczorajszym.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 3 grudnia. Z chwilą gdy rozpoczęła się wojna serbsko-bułgarska, giełdy wstąpiły w okres zwyżkowy, który skończył się wraz ze zgodą stron na zawieszenie broni. Wtedy bowiem wystąpiły nowe wątpliwości, które wywołały reakcyę kursów. Konferencya konstantynopolska wydaje się giełdom bezowocną. Właściwie jednak cel konferencyi został osiągnięty, wprawdzie nie przez konferencyę samą, lecz przez jeden z wypadków, które w polityce częstokroć ważną odgrywają rolę. Unia bułgarska już nie istnieje, w Rumelii władzę zwierzchniczą sprawuje znowu Turcya. Fakt ten nie usunął wprawdzie całkowicie zaburzeń na półwyspie bałkańskim, lecz zgoda mocarstw, o której wątpić niema powodu, jest dostateczną rękojmią pokoju. W korzystnem ocenianiu położenia kapitaliści prywatni o wiele przewyższają tym razem spekulacyę, oni też nadają teraz ton giełdzie, ich zaufaniu przypisać należy, że kursy znajdują się teraz znowu mniej więcej na tym samym poziomie, jaki zajmowały przed wybuchem wojny bułgarsko-serbskiej. Czy zaufanie to jest trafnem, czy zawieszenie broni doprowadzi rzeczywiście do zawarcia pokoju, o tem przekonać może tylko przyszłość. Przynajmniej obadwaj przeciwnicy nie podzielają tego zdania. Serbia zbroi się i uzupełnia swoje siły a książę Aleksander uważa stan obecny za chwilowe tylko przerwanie kroków nieprzyjacielskich i chce dopiero układać się o warunki zawieszenia broni, które dotychczas jest tylko ustępstwem przed groźbą interwencyi austryackiej. Biedni ci bułgarowie. Gdy małe ich oddziały bito na wszystkich punktach, nikt nie doznawał wzruszenia. Lecz gdy najezdca zwalczony musiał uciekać, bo wojna z którą kraj obcy nawiedził zuchwale, przeniosła się na własne jego obszary, wówczas małemu wojsku bułgarskiemu grozi Austrya swoją armią. W razie dalszej wojny, zawieszenie przedstawia dla Serbii wszelkie korzyści. Ona ma wszystkie środki pomocnicze pod ręką, za sobą potężnego sprzymierzeńca — Austryę. Bułgarya ma samych przeciwników, przyjaciela żadnego. Podczas gdy jej synowie w kraju obcym stoją pod bronią, Porta wysyła do Rumelii komisarzów, by zniszczyć dzieło okupione krwią. Z pozwolenia odzyskania swej powagi Porta korzysta teraz, gdy w Rumelii ani jednego mężczyzny zdolnego do broni niema w domu — i wysyła swoich komisarzów; być może, że rozprawią się z nimi ręce kobiet. Jedynem rozsądnem wyjściem z zawikłań, byłaby teraz zgoda mocarstw na unię bułgarsko-rumelijską. Bułgarowie wróciliby wtedy do domu i zrzekliby się chętnie zwrotu kosztów wojennych ze strony Serbii. Króla Milana spotkało to, co sam wywołał. Na ostrzu miecza postawił kwestyę unii bułgarskiej, powinien więc zgodzić się na to, co miecz rozstrzygnął. Przywrócenie status quo ante jest farsą, której uzasadnienia nie można brać poważnie. Zły przykład nie może być ścierpianym! inne ludy półwyspu bałkańskiego nie powinny być zachęcone powodzeniem rewolucyi rumelijskiej! jak gdyby przywrócenie stanu, który w każdej chwili groziłby nową rewolucyą, nie byłoby bezporównania niebezpieczniejszem dla pokoju i nie podrażniłoby o wiele bardziej niezadowolone szczepy. Sułtan, jeżeli zrozumie położenie, zgodzi się na unię, która pozostawia pewien blask jego władzy zwierzchniczej. Nie leży zapewne w interesie Turcyi pozostawiać zarzewie rewolucyi w kraju, po części już obojętnym dla niej, zamiast — po raz pierwszy od czasu gdy osmanowie osiedli nad Bosforem — zadziwić świat aktem rozumnej wspaniałomyślności i rezygnacyi w polityce tureckiej. Na wiadomość, że Turcya wysłała komisarza do Rumelii wschodniej, deputacya wszystkich pułków rumelijskich stanęła przed księciem Aleksandrem, oświadczając, że rumelioci, którzy krew swoją przelali na polu bitwy po stronie bułgarów i w obronie Bułgaryi, nie zgodzą się nigdy na rozłączenie. Książę odpowiedział, że wojskom bułgarskim i rumelijskim rozkazał postępować ku granicy serbskiej, ponieważ Serbia wypowiedziała wojnę, nie zaś dla tego, by miał zrzec się unii, do czego niema nawet prawa, skoro naród sprzeciwia się rozłączeniu. Jak dawniej tak i teraz gotów jest ponieść ofiarę dla świętej sprawy Bułgaryi. Wczoraj rano (2 b. m.) przybył do Pirotu poseł serbski z następującemi propozycyami: Zawieszenie broni do dnia 1/13 stycznia r. p. - zatrzymanie forpocztów na gruncie zajmowanym w dniu 16/28 listopada, kiedy zaprzestano kroki nieprzyjacielskie — pozostawienie większości wojsk na tym gruncie — możliwie rychłe opuszczenie przez obie strony zajętych obszarów nieprzyjacielskich. Bułgarowie, naturalnie, nie przyjęli tych propozycyj, ponieważ takowe nie zapewniłyby im wcale wywalczonych korzyści i ze swej strony postawili następujące warunki: Zupełne ustąpienie serbów z zajętych przez nich przestrzeni bułgarskich — pozostawienie wojsk w granicach oznaczonych linią demarkacyjną — wyznaczenie delegacyi do układania się o warunki pokoju, natychmiast po podpisaniu zawieszenia broni. Najpóźniej dziś rano spodziewanym jest poseł serbski z powrotem. „Now. Wr." radzi księciu Aleksandrowi, ażeby pojednał się zupełnie z Portą i Rosyą, wtedy nie będzie potrzebował zważać na układy pokojowe z Serbią. „Pet. Ztg." mówiąc o zgubnej dla pokoju polityce austryacko-serbskiej, wyraża nadzieję, że mocarstwa a mianowicie Rosya i Niemcy potrafią powstrzymać Serbię od przedwczesnych kroków i ocalić tym sposobem Europę od zawikłań wojennych. Według telegramu prywatnego „Nowosti," rozkaz dzienny Cesarza rosyjskiego został entuzyastycznie przyjęty w obozie bułgarskim. Podobno skład oficerów bułgarsko-rumelijskich, z księciem Aleksandrem na czele, zamierza z powodu uroczystości św. Jerzego złożyć dowody swojego przywiązania. Dalsze telegramy tegoż dziennika przynoszą wiadomość, że po wcieleniu do armii drugiego powołania i skompletowaniu szeregów oddziałów wojsk przez wojnę przerzedzonych, armia serbska będzie liczyła 160,000 ludzi. Zapewniają, że kroki wojenne za cztery dni zostaną znowu rozpoczęte.

Wełna. Londyn, 2 grudnia. Aukcya ożywiona, ceny niezmienione.

Len i konopie. Królewiec, 1 grudnia. Len. Złe drogi w Rosyi były przeszkodą w handlu lnem przez większą część miesiąca ubiegłego. Dopiero w tygodniu ostatnim mrozy i śniegi wytworzyły sannę i umożliwiły większe dowozy. Popyt był ożywiony a ceny utrzymały się na wysokim poziomie, pomimo obfitszych dowozów. Obroty ograniczały się do zakupów drobnych. Oczekiwania szczególniej dobrych gatunków ze zbiorów tegorocznych, okazują się coraz bardziej zanadto przesadzone. W ogólności len wyrósł dobrze, lecz z powodu nadmiernej wilgoci ucierpiał przy koszeniu. Włókna są bardzo często słabe i brak im połysku i pięknej barwy. Dobrych kolorów czarnych i białych jest nadzwyczaj mało, jasne trafiają się częściej, przeważają jednak odcienie niezdecydowane. Tutaj dowieziono dotychczas dopiero kilka wagonów próbnych z okolic Poniewieża, Wilkomierza i Poola. Konopie. Przebieg handlu tym artykułem w miesiącu ubiegłym był ospały. W Rosyi, oprócz pojedyńczych partyj, pozostających w silnych rękach, wszystko wyprzedano, ceny tamtejsze nie wytrzymują oddawna żadnego porównania z zagranicznemi. Tutaj dowożą mało a zapasy są mniejsze od średnich. Zbiory nowe wypadną prawdopodobnie niegorzej od przeszłorocznych.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Do dyrekcyi towarzystwa kredytowego miejskiego w Lublinie wybrani zostali pp. Józef Wołowski, Emilian Bóbr, Adolf Frick; na zastępców dyrektorów pp. Władysław Witkowski, Bernard Majersohn i Aleksander Domański; do komitetu: pp. Gałecki Józef, Janiszewski Felicyan, Majewski, Rosenblat Aszer, Kwaśniewski Juliusz, Maślakiewicz Dominik, Kochanowski Władysław, Plewiński Antoni, Rakowski Karol.

Taryfy bezpośredniej komunikacyi zamorskiej przez Odesę do kraju zakaspijskiego dla cukru zostały zniżone od d. 27 z. m., lecz tylko dla partyj cukru wysyłanych ze stacyj Elizawetgrad, Koziatyn, Kodym i z całej głównej linii dróg południowo-zachodnich.

Kronika Łódzka.

(—) **Wczoraj** w południe odbył się pogrzeb ś. p. Mikołaja Burmeistera, b. naczelnika powiatu łódzkiego, przy licznym udziale publiczności, między którą można było zauważyć wielu wyższych dygnitarzy wojskowych i cywilnych, postępujących za trumną.

(—) **Na zjazd** przedstawicieli spółek spożywczych udaje się do Warszawy jeszcze jeden z reprezentantów naszego stowarzyszenia spożywczego.

(—) **Droga żelazna** fabryczno-łódzka podobno już z dniem 1 lipca roku przyszłego przechodzi na własność drogi dąbrowskiej a p. Bloch podobno otrzymał koncesyę na budowę linii z Łodzi do Kalisza oraz na przedłużenie drogi dąbrowskiej z Ostrowca do Sandomierza. Wiadomość powyższą czerpiemy z „Gazety Radomskiej," która z zastrzeżeniem notuje te nowiny, dodając, iż wszystkie te linie mają wówczas nosić nazwę towarzystwa dróg zachodnich.

(—) **Zarząd straży ogniowej** ochotniczej zamierza podobno, jak się dowiadujemy, znieść telefony łączące ze sobą pojedyncze oddziały, ponieważ nie przynoszą one straży korzyści, któreby odpowiadały kosztom. Na telefony straż wydaje rocznie rs. 600, co przy nieznacznych jej środkach stanowi bardzo wiele. Może zarząd telefonów zgodziłby się na obniżenie tej opłaty, gdyby wczas jeszcze zwrócono się do niego.

(—) **Od jednego z członków dozorujących** naszej straży ogniowej ochotniczej odbieramy list z zapytaniem takiem, co zamierza zrobić zarząd straży, ażeby uzupełnić liczbę tych członków, których obecnie daje się czuć wielki brak, choćby nawet wstąpiło jeszcze kilku z liczby tych, którzy nie złożyli podania o przyjęcie powtórne, jak tego wymagało rozporządzenie rady zarządzającej. Na pytanie to nie umiemy odpowiedzieć, lecz sądzimy, iż zarząd straży postara się o powiększenie ilości członków dozorujących i że w tym celu wynajdzie ludzi zupełnie nowych, którzy dotychczas nie należeli do straży.

(—) **Ze stacyi telefonów.** Poprzednim razem donosiliśmy o nowem połączeniu Karola Hemsalech (agentury), w ostatnim zaś tygodniu przybyło dwóch nowych abonentów: Antoni Chomętowski (adwokat przysięgły) i Albert Krabler (dom agenturowo-komisowy).

(—) **Pisma warszawskie** donoszą, iż w Warszawie ma być założoną szkoła tkacka,

---

nikt mu pożyczyć nie chce, — czy egzystencya tego pana ma jaką racyę bytu? Okoliczności składają się wreszcie w ten sposób, że przemysłowiec ów ma do płacenia weksli za 20 lub 30 tysięcy na jeden termin, — czy nie należy zaliczyć go do rzędu zachwianych? Jakież zyski mógł osiągać ów fabrykant ze swego przedsiębierstwa, podtrzymując je przez trzy lata kredytem na 20 procent! Udało mu się tym razem połatać kruchą budowę, tem lepiej dla niego, ale jak długo ostoi się ona? Zdaje mi się, że o stanie interesów owego pana wie dobrze każdy, wtajemniczony cokolwiek w zakulisowe dzieje przemysłu łódzkiego a pogłoska podana w Dzienniku była tylko wyrazem opinii ogólnej, dyskretnie zamkniętej w szufladach kantorów. Jeżeli zaś o tym zachwianym przemysłowcu nic nie słyszał „stały abonent," to niech uważniej rozglądnie się dokoła a „Tageblatt," który powinien mieć dobre informacye, niechaj nie stroi się w płaszczyk nieświadomości; lepiej milczeć, aniżeli przypisywać komuś drugiemu szkodliwą chęć niepokojenia, nie mając do tego racyi.

Następnie wyczytaliśmy: *Ein höchst menschenfreundliches und wohlwollendes Prognostikon* (wielce ludzki i życzliwy prognostyk), w którym to artykuliku gromi nas „Tageblatt," za wzmiankę o cyrku Schmidla, któremu przepowiedzieliśmy losy Suhra. Najprzód nie wiem, co wspólnego może mieć nasza ludzkość i życzliwość z cyrkiem Schmidla? Do umiłowania cyrku Schmidla nie mamy żadnych powodów, z uwagi zaś, że mamy dwa teatry, którym trudno się utrzymać (bez zapomogi oczywiście), — że mamy w mieście mnóstwo lokali z szansonetkami a cyrk nie należy do sztuki, której kult popierać i pielęgnowaćby należało, jest on więc, według nas, tak potrzebnym w Łodzi jak świeża dziura w moście zbutwiałym. Co się tyczy „komentarzy" do naszej wzmianki, które „Tageblatt" uważa za zbyteczne, są one następujące.

Cyrk Schmidla pojawił się w Lublinie w chwili, gdy sprawa rugowania polaków z Niemiec była świeżo z rożna zdjętą i doznał ze strony lublinian bardzo chłodnego przyjęcia. Przedsiębierca wpadł na znakomity pomysł przenarodowienia swego cyrku. Wyparł się niemców, sam został czechem, ludziom nakazał mówić po polsku a gdy ich zapytywano, dlaczego tak źle mówią, odpowiadali, że są „wasser-polakami" ze Szlązka! Dowcipnie, nieprawdaż? Nie wiedząc, jaki duch dominuje w Łodzi, ostrożny przedsiębierca nazwał tu cyrk swój *internacyonalnym.* Ale mniejsza o to. Któżby wymagał od właściciela cyrku legitymacyi narodowościowej? On sam mienia tę narodowość na każde miasto jak kostyum arlekina, którym bierze na lep dobrodusznych.

Przypatrzmy się jednak tej rzeczy z innej strony. Cyrk Suhra przed trzema laty posiadał 26 koni a w personelu wybornego jeźdźca, który dziś zajmuje pierwszorzędne stanowisko w cyrku Cinizellego — a jednak zbankrutował. O ile wiemy z dzienników, cyrk Schmidla nie zalica się bynajmniej do pierwszorzędnych; co się tyczy 65 artystów ogłaszanych — być może — nie mam w tej mierze danych pozytywnych, natomiast posiadam inne, wynotowane z ruchu towarowego na stacyi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. Notatka ta opiewa: dla cyrku koni 16, osioł 1, koza 1 i 3 psy. Inwentarz żywy, jak widzimy, nie barzo bogaty; resztę czas pokaże — a jeżeli, wbrew przewidywaniu, pan Schmidl zrobi dobry interes — z pewnością *nie jego* pociągnę za to do odpowiedzialności przed trybunał kronikarski.

Rozsierdzony „Tageblatt" postanowił ukarać nas dokumentnie, wyczytawszy więc wzmiankę „o tatersalu, który zamirza urządzić w Łodzi p. Wodziński," wyłał jednego z „zaufanych" na zwiady wpost do Warszawy i wykrył fałsz! Że zaś wzmianka o tatersalu drukowaną była w „Lodz. Ztg.," nie mogąc przeto wprost nas zaczepić, ogłosił światu „Tageblatt," że wiadomość o tatersalu podana w *kilku pismach a ostatnio i w „Kuryerze warszawskim,"* niema podstawy i skończył pompatycznie: *Das genügt!* (to wystarcza!) i — złapał się nieboraczek; otrzymaliśmy bowiem równocześnie z redakcyą „Lodz. Ztg." własnoręczny list od p. Wodzińskiego z zawiadomieniem, że tatersal będzie.

Po tej porażce *straszliwie* (schrecklich!) zaniepokoił się „Tageblatt" wieścią, podaną przez nas za „Gazetą świąteczną," że mieszkańcy Tuszyna postanowili nie pić ani sprowadzać piwa z browarów niemieckich. Jużcić wolelibyśmy, ażeby mieszkańcy Tuszyna jaknajmniej sprowadzali piwa bądźto z niemieckiej warki, bądź z polskich browarów, gdy jednak wolą pić polskie piwo, niech piją; to jednak nie powód, ażeby się „Tageblatt *straszliwie* niepokoił, owszem, będzie miał nową sposobność *zanalizowania* piwa sieradzkiego i skonstatuje czego w nim brak, czy słodu, czy innych kardynalnych części składowych — jakto uczynił swojego czasu z piwem Junga, gdy się ośmielono przywieźć je do Łodzi. A przecież po ogłoszeniu owej uczonej analizy w szpaltach „Tageblattu," nikt nie krzyczał *schrecklich!* — nawet piwo się nie zlękło i nie uciekło z Łodzi.

Tyle o wojnie prasowej.

Do walki staje wreszcie z dniem dzisiejszym teatr niemiecki p. Auerbacha, z czego najbardziej musi być zadowolony p. Texel, ma się bowiem wytworzyć owa *konkurencya dziwnego nabożeństwa,* która odtąd zapełniać będzie szczelnie salę teatru Victoria; pokazuje się, że p. Texel nie jest dzielnym przemysłowcem, — powinien był porozumieć się z p. Auerbachem i sprowadzić go wcześniej.

Gdy już zahaczyłem o teatr, pozwólcie czytelnicy, że dołączę mój głos do powszechnego głosu całej prasy europejskiej w kwestyi nieszczęsnych kapeluszy damskich w teatrze. W sezonie bieżącym miałem tę przyjemność widzieć przed sobą już 5 razy właścicielkę olbrzymiego skopka na głowie, który zasłaniał mi całą scenę. Sądzę, że zdjąwszy kapelusz, możnaby umieścić go wygodnie na kolanach, nie deranżując się zbytecznie. Raczcie to panie rozważyć.

Możnaby też używać na przedstawienia kapeluszy nie tak potwornie modnych. Ale koszt podwójny... Chociaż w tej mierze możnaby porozumieć się z pewnym fabrykantem łódzkim, który stare filce skupuje u handlarzy ulicznych, pierze pod studnią, przerabia i sprzedaje za nowe kapelusze, po cenach przystępnych. Fabrykant produkuje wprawdzie kapelusze męzkie, ale że to firma pierwszorzędna, mogłaby więc łatwo pracownię powiększyć i produkować tanie kapelusze damskie, specyalnie teatralne, gdyby miała zbyt zapewniony.

Tydzień ubiegły przyniósł nam kilka nowości. Odbyło się najprzód posiedzenie towarzystwa przemysłowego, na którem wiele ciekawych i ważnych spraw zaczęto załatwiać, — następnie dowiedzieliśmy się, iż projekt, poruszony przez pana Schöna w Sosnowcu w przedmiocie „praktykantów przemysłowych," znajduje poparcie w sferach właściwych i urzeczywistni się podobno, — nadbiegła też wieść o rychłem otwarciu kilku aptek w Łodzi. Wreszcie i „kredyt wekslowy" narobił trochę ambarasu interesowanym, zwłaszcza kwestyonaryusz banku a mianowicie niektóre pytania, dotyczące szczegółów majątkowych, obrotu rocznego w handlu i t. p., wydają się handlującym zbyt niedyskretne, a tu odpowiedzieć trzeba, chcąc uzyskać kredyt w banku. Jak tu wybrnąć? Powiedzieć prawdę — a nuż każą większy podatek płacić... Zełgać trochę — dadzą znów kredyt mniejszy. I tak źle i tak niedobrze, sęk nie lada! Czynności w sprawie weksli regulacyjnych dały też komuś powód do rozpamiętywania starej prawdy, że w rzeczach pieniężnych nie należy kierować się uczynnością ani delikatnością, bo takowa staje później kością w gardle...

Wracam jeszcze do nowych aptek, które mają być otwarte, a to celem zapytania kogo należy, jaka jest właściwie różnica pomiędzy apteką a składem materyałów aptecznych, gdyż i tu i owdzie ekspedyują się recepty, bez względu na przepisy odnośne. Jeśli kto wątpi o tem, przekonam go faktem.

Lekarz pewien, widocznie dobra dusza, posyła pacyentów swych z receptami do nowo otworzonego składu materyałów aptecznych. Trzeba wypadku, że obok składu istnieje sklep fryzyerski, w którego oknie wystawowem widnieją rozmaite flakony z perfumami. Skład materyałów aptecznych handluje również tym towarem a podobień-

której projekt ma być wkrótce ułożony a co najważniejsza, iż fundusze na utrzymanie szkoły są zapewnione. Sądzimy, iż poprostu jestto odgrzewana historya niedoszłej do skutku szkoły tkackiej w Łodzi, mamy nawet pewne dane, aby tak utrzymywać.

(—) **Towarzystwo ubezpieczeń** amerykańskie „New-York" zajmuje się obecnie urządzeniem w naszem mieście agentury. Reprezentant tego towarzystwa p. Radkiewicz bawi teraz w Łodzi.

(—) **Gwiazdka** dla biednych została już całkowicie ukończoną. Wystawę podarków gwiazdkowych można oglądać od jutra do soboty w mieszkaniu pani L. Mayer, przewodniczącej w trzecim komitecie cyrkułowym dam dobroczynnych. Paniom, które brały udział w pracy około przygotowania gwiazdki, należy się uznanie i podzięka za tak pomyślny i szybki rezultat.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajdują się telegramy niedoręczone a nadesłane z Łodzi dnia 3 b. m. dla Bangena, Zibenberga i Balbindera.

(—) **Baranina solona** pojawiła się u nas w Łodzi. Przemysłowcy tutejsi prawie wszyscy bardzo przychylnie patrzą na rozpowszechnienie się tego taniego pożywienia dla ludności robotniczej, a wielu porobiło zamówienia na próbę. Inicyatorami w tej sprawie są pp. Geyerowie. Nowe mięso będzie znacznie tańszem od dotychczas sprzedawanej u nas świeżej baraniny.

(—) **Ceny cukru** spadły znów od dni kilku w handlu cząstkowym. Firma M. Sprzączkowskiego podaje następujące ceny: cukier kostkowy funt 12 i pół kop., mączka 2 rs. 40 kop. za kamień 24-funtowy. „Oryszew" na głowy: funt 13 kopiejek.

(—) **Zmarło w Łodzi** w tygodniu ubiegłym od dnia 28 listopada do 4 grudnia włącznie, dzieci do lat 15: katolików 21, ewangelików 23, żydów 3 — razem47; dorosłych katolików 7, ewangelików 4, żydów 10 — razem 21. Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym 68 osób, więcej o 2 aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność pomiędzy dziećmi wzmogła się o 6 wypadków, pomiędzy dorosłymi zmiejszyła się o 4.

(—) **Na ulicach** naszego miasta bardzo często spotykać można dzieci małe, dźwigające ciężary nad siły. Są to albo terminatorzy albo też dzieci rodziców, pracujących w domu dla różnych pomniejszych zakładów przemysłowych. Przydałyby się jakie specyalne przepisy i co do tych dzieci a mogłoby się tem zająć towarzystwo opieki nad dziećmi, gdyby zawiązało się w naszem mieście.

(—) **Niektóre z pań**, utrzymujących w mieście naszem szkoły prywatne, żalą się, iż nie mogą otrzymać swej należności od rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły i że rodzice uważają sobie za obrazę wszelkie przypomnienie o uiszczenie należnej zapłaty. Dziwi nas doprawdy, iż rodzice tak zapatrują się na ciężką pracę przełożonych szkół, które muszą przecież opłacać nauczycielki, na co potrzebują pieniędzy a nieregularność we wnoszeniu opłaty szkolnej naraża je na różne nieprzyjemności, same zaś szkoły na upadek pod względem naukowym, gdyż każda nauczycielka zdolniejsza, jeśli tylko nie będzie otrzymywać swej pensyi regularnie, z pewnością poszuka sobie zajęcia gdzieindziej i szkoła zmuszoną będzie poprzestać na siłach nauczycielskich słabszych

(—) **W zakładzie** fryzerskim p. Krügera przy ulicy Piotrkowskiej mają dla gości krzesła o trzech nogach i dopiero gdy takie krzesło przewróci się pod gościem, podają inne, z zastrzeżeniem wszakże, że i ono nie jest zbyt mocnem. Sądzimy, iż zakład fryzyerski przy ulicy pryncypalnej mógłby mieć krzesła znacznie lepsze, któreby gościom nie groziły przewróceniem się.

(—) **Kradzieże** na targach jakoś są na porządku dziennym. W piątek na Nowym Rynku skradziono jednemu ze sprzedających zająca a także pewnej kobiecie dwa ruble z kieszeni.

(—) **Z teatru.** Drugie przedstawienie piątkowe, po cenach zniżonych, powiodło się daleko lepiej pod każdym względem. Publiczność zgromadziła się licznie i zajęciem wysłuchała „Żydów" Korzeniowskiego, oklaskując z zapałem prawdziwym pojedyńcze akty lub sceny. Tym razem uczyniła dyrekcya wybór bardzo dobry i życzyćby należało, ażebyśmy częściej widywać mogli na scenie naszej utwory oryginalne, nie nowe wprawdzie, ale wiecznie młode, kreślone w nich bowiem uczucia, prawdy i zdrożności życiowe, nie starzeją się nigdy, przemawiają silnie do przekonań, pomimo szaty nie dzisiejszej. Wykonanie utworu było wogóle dobre, jakkolwiek w szczegółach pozostawiało nieco do życzenia. I tak p. Nowakowski (hrabia Ponicki) nie był pewnym roli, przez co w scenach niektórych tracił swobodę i szyk wielkoświatowy, podczas gdy w innych wybornie utrzymał ton właściwy. Pan Winkler, w roli Pazurkiewicza, stworzył wyborną i wielce charakterystyczną sylwetkę; to samo powiedzieć możemy o p. Dłuskim, w roli Brzydkiewicza. Rodzaj talentu pani Różańskiej, temperament jej ani warunki zewnętrzne nie nadają się wprawdzie do odtwarzania tak idealnych postaci jak księżniczka Zofia, mimo to jednak inteligentna artystka potrafiła pokonać wiele trudności rozumną grą, wierną intecyom autora. Pani Krajewska umiała rolę doskonale, oddała ją nawet z pewną brawurą, ale zanadto rubaszną; dykcya i ruchy zdradzały aspiracye operetkowe. Co do panny Czarli — rola hrabiny nie udała jej się kompletnie; było tam wszystkiego potrosze, ale nie było afektowanej damy wielkiego świata, — zwracamy też uwagę artystki, że kostyum jej był zanadto — efektowny. Pan Różański ucharakteryzował się niefortunnie, ztąd też jego prezes zatracił właściwą cechę. W roli barona Izajewicza po raz pierwszy przedstawił się publiczności naszej p. Czapski dość korzystnie; z oceną talentu młodego artysty wstrzymujemy się do dalszych jego wystąpień. Z należytem pojęciem grał p. Chmieliński, — jeszcze więcej powagi i prostoty a jego komornik Staroświecki będzie kreacyą zupełnie dobrą. Panu Kopczewskiemu należy się słowo uznania bez zastrzeżeń; szczery zapał, skromność młodzieńcza i urok poetyczny, z których składa się postać Antoniego, artysta uwydatnił w grze swojej harmonijnie, unikając przesady w deklamacyi. Pan Bolesławski miał zadanie bardzo wdzięczne, nie widzieliśmy bowiem Arona opuszczającego scenę bez hucznych oklasków. Oddając autorowi, co doń należy, przyznać jednak musimy, że p. Bolesławski stworzył typ doskonały w najdrobniejszych szczegółach, dał postać skończoną, godną nietylko sceny prowincyonalnej. Inne, mniejsze role, grane były sumiennie a pomimo usterek zaznaczonych powyżej, całość przedstawienia była dobrą.

(—) **Dziś w teatrze** Victoria „Karpaccy Górale" J. Korzeniowskiego.

We wtorek „Gasparone" operetka.

Odbywają się próby z komedyi Bałuckiego „Sąsiedzi," która wystawioną będzie w przyszłym tygodniu na benefis p. Kopczewskiego.

(—) **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym w artykule zatytułowanym „W czarnych kolorach" na stronie 2, w szpalcie 4, wierszu 18, zamiast „lub j go miernych korespondentów" powinno być „lub jego usłużnych korespondentów."

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Bolesław Wysiekierski**, b. właściciel „Kuryera warszawskiego," zmarł w Warszawie. Przez pewien czas zatrudniał się redakcyą tego pisma wraz ze ś. p. Odyńcem.

— **W Wieluniu** odbyły się wybory do prezydyum miejscowej straży ogniowej ochotniczej. Na naczelnika powołano p. Leffler, na pomocnika jego p. Nenckiego, na członków rady nadzorczej pp. Taczanowskiego (przewodniczący), Ostrzyckiego, Jungowskiego, Nowińskiego, Sicińskiego i Kozakiewicza. Straż ogniowa składa się z 120-tu członków i ma 4 sikawki.

— **Najwyżej zatwierdzoną** opinią komitetu ministrów postanowiono: 1) Kandydaci na rabinów w Królestwie Polskiem mają być egzaminowani z języka rosyjskiego w zakresie dwuletniego kursu szkół początkowych. 2) W tym celu mają być utworzone komisye gubernialne egzaminacyjne, pod przewodnictwem wicegubernatora, w których zasiadać będzie radca rządu gubernialnego, wybrany przez gubernatora i po dwóch nauczycieli języka rosyjskiego, z wyboru kuratora okręgowego. 3) Zatwierdzenie instrukcyj dla komisyi dopełni warszawski generał gubernator, po uprzedniem porozumieniu się z miejscowym kuratorem okręgowym.

— **Czynszownicy** wieczyści w guberniach zachodnich mają otrzymać swe grunty na zupełną własność za opłatą pewnego wykupu.

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 grudnia. Na wczorajszem zebraniu słowiańskiego tow. dobroczynności, z okazyi wysłania pomocy rannym na plac walki, przewodniczący gen. Durnowo miał mowę, przerywaną ciągłemi, grzmiącemi oklaskami. Generał mówił między innemi: „Początkowa działalność sprawców przewrotu filipopolskiego obudziła domniemanie, że przewrót ten dokonany został w osobistych widokach przywódców. Domniemania te sprawdziły się. Przewrót wywołał bratobójczą wojnę, król Milan był podżegnięty przez najzawziętszego wroga zjednoczenia słowian. Opierając się na jego pieniądzach i na jego bagnetach, Milan wszczął wojnę, ale bułgarzy, wyćwiczeni przez bohaterów Szypki i Plewny, dowiedli, że są godni swoich nauczycieli. Jednak na narodzie serbskim nie ciąży wina chciwej polityki Milana i należy okazać pomoc jednym i drugim, bułgarom i serbom". Prezydujący odczytał Najwyższy rozkaz o drużynach bułgarskich, poczem mówił dalej: „Te słowa Koronowanego Wodza naszego są dla nas jasnem potwierdzeniem solidarności między Rosyą a wszystkiemi narodami słowiańskiemi i zwiastują początek nowej ery dla plemion słowiańskich. Jestem przekonany, że teraz, kiedy okaże się potrzeba, wszyscy my słowianie na wezwanie Cesarza Rosyjskiego skupimy się koło niego i będziemy gotowi poświęcić całe nasze mienie, życie i krew naszą i jak nasi przodkowie w r. 1812 wykrzykniemy: Bóg z nami!"

Wiedeń, 4 grudnia. Najświeższe wiadomości o układach między Serbią a Bułgaryą brzmią o wiele pomyślniej dla sprawy pokoju.

Wiedeń, 4 grudnia. Hr. Khevenhüller po audyencyi u cesarza, powraca do Belgradu. Król Milan życzy sobie pokoju, pod warunkiem przywrócenia *status quo ante*.

Belgrad, 4 grudnia. Przedłużenie wojny uważanem tu jest za nieuniknione.

Bukareszt, 4 grudnia. Nadeszły tu wiadomości o koncentracyi wojsk tureckich na granicy Rumelii Wschodniej. Rozkaz odpowiedni został wydany i rozstawiono już na wspomnianej granicy około 15,000 żołnierzy, nie licząc 10,000 stojących załogą w Adryanopolu i 12,000 w Mustafa-baszy. Oprócz tego odejść ma wkrótce z Konstantynopola 10,000 wojska dla wzmocnienia adryanopolskiej załogi.

Konstantynopol, 4 grudnia. Książę Aleksander polecił oświadczyć ponownie rządowi tutejszemu, iż wysłanie delegowanych tureckich do Filipopola uważa jako środek zawczesny i wyrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za jego skutki.

Londyn, 4 grudnia. Dotychczas wybrano 263 liberałów, 213 konserwatystów i 54 parnelistów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 4 grudnia. Z licznych pogłosek politycznych obiegających dziś giełdę, każda niemal rzucała cień nowy na obecne położenie. Zwyżkowcy są bezczynni a kontrmina spostrzega przed sobą swobodne pole do działania. Na wielu punktach wystąpiła podaż, pod wpływem której obniżyły się kursy. Pożyczki rosyjskie początkowo trzymały się mocno, następnie jednak osłabły. Ruble spadły o $^1/_2$ m. Na giełdzie zbożowej przy usposobieniu ospałem, notowania pszenicy obniżono o $^1/_2$ m., żyto o $^3/_4$ m.

Berlin, 4 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 198.80, 5% listy zastawne 59.75, 4% listy likwidacyjne 55.60, 5% pożyczka wschodnia II em. 59.40, III emisyi 60.50, 4% pożyczka z 1880 r. 80.80, 5% listy zastawne rosyjskie 91.50, kupony osłon 321.40, 6% pożyczka premiowa z 1864 roku 140.50, takaż z 1866 r. 131.10; akcye banku handlowego 79.25, dyskontowego 74.75, dr. żel. warsz. wied. 216.30; akcye kredytowe austryackie —.—, najnowsza pożyczka rosyjska 95.60, 6% renta rosyjska 110.00, dyskonto 4%, prywatne $2^3/_4$ %.

Londyn, 4 grudnia w południe. Konsole $99^7/_{16}$, pruskie 4% konsole $103^1/_2$, turec. konw. $13^{15}/_{16}$, rosyjska poż. z 1873 r. $93^3/_4$, 4% renta złota węg. $79^1/_4$, egipska $63^{11}/_{16}$, banku ottomańskiego $9^3/_4$, lombardy $11^1/_{16}$, akcye kanału suezkiego 83, cięższe.

Warszawa, 4 grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. ——400, patra i dobra 500—525, biała 555—570, wyborowa 600——; żyto wyborowe 375 — 410, średnie ———, wadliwe ———; jęczmień 214-orzęd.———, owies 250—300, gryka ———, rzepik letni ———, zimowy ——, rzepak raps zim. ——, groch polny ———, cukr. ———, fasola ———, za korzec; kasza jaglana ———, jęczmienna ——, gryczana graba ——, olej rzepakowy ———; lniany ——— za pud. Dowieziono pszenicy 160, żyta 400, jęczmienia —, owsa 350, grochu polnego —.

Warszawa, 4 grudnia. Okowita 78% z akcyzą po k. $8^3/_4$. Stosunek garnca do wiadra 100—$307^1/_2$. Hurt. skład za wiadro kop. 799^3—802^6, za garn. 260—261. Szynki za wiadro kop. 811^6—814^3 za garniec kopiejek 264—265 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 4 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica słabo, w miejscu 145—166, na gr. 149, na gr. st. ——, na st. lt. —, na kw. mj. 156, na mj. cz. 159, na cz. lp. 162. Żyto bez ruchu, w m. 128—137, na gr. $129^1/_2$, na gr. st. $129^1/_2$, na st. lt. $130^1/_2$, na lt. mr.—, na mr. kw.—, na kw. mj. $134^1/_2$, na mj. cz. $135^1/_2$, na cz. lp. 137. Jęczmień w m. 115-175, Owies słabo, w miejscu 120—160, na gr. 127, na gr. st. —, na st. lt.—, na lt. mr. ——, na kw. mj. $130^1/_2$, na mj. cz. $131^3/_4$, na cz. lp.— Groch warzel. 150-200, pastewny 130—143. Olej lniany w m. 23.6, rzepakowy w m. b. becz. 46.2. Okowita w m. bez becz. 39.7.

Szczecin, 4 grudnia. Pszenica bez zmiany, w m. 134—146, na gr. st. 155.50, na kw. mj. 158.00. Żyto bez zmiany, w m. 124-126, na gr. st. 126.50, na kw. mj. 132.00. Olej rzepakowy cicho, na gr. st. 44.70, na kw. mj. 46.00. Spirytus wyżej, w m. 38.00, na gr. st. 38.40, na kw. mj. 40.50, na cz. lp. 41.60. Olej skalny celony $1^1/_4$ % 12.10.

Londyn 3 grudnia. Cukier Hawana N.12 nominalnie $15^1/_2$; cukier barakowy 15, mocniej.

Londyn, 3 grudnia. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 12 ładunków pszenicy; deszcz.

Glazgów 4 grudnia. Surowiec. Mixed numbers warrants 42 sz. $8^1/_2$ p.

Liverpool 3 grudnia. Sprawozdanie początkowe Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stale. Dzienny dowóz 6,000 bel.

Liverpool, 3 grudnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na gr. $5^5/_{64}$, na st. lt. $5^5/_{16}$, na lt. mr. $5^1/_8$, na mr. kw. $5^5/_{32}$ p.

New-York, 3 grudnia. Bawełna $9^7/_{16}$, w N. Orleanie $8^7/_8$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $7^7/_8$, w Filadelfii $7^3/_4$. Surowy olej skalny $6^3/_4$. Certyfikaty pipe line $91^3/_4$ c. Mąka 3 d. 65 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 95 c., na gr. $94^3/_8$ c., na st. 96 c., na lt. $97^3/_4$ c. Kukurydza (nowa) $52^3/_4$. Cukier (fair refining Muscovado) 5.20. Kawa (fair Rio) 8.10. Łój (Wilcox) 6.65. Słonina $5^3/_4$. Fracht zbożowy $2^5/_8$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 4	Z dnia 5
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.25	50.30
„ Londyn „ 1 L.	10.15	10.17
„ Paryż „ 100 fr.	40.60	40.65
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.30	81.40
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. małe	89.45	89.45
Ros. Poż. Wschodnia	97.75	97.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.25	97.25
„ „ „ „ małe	97.25	97.25
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	95.—	95.—
„ „ „ „ II	93.50	93.50
„ „ „ „ III	92.50	92.50
„ „ „ „ IV	91.50	91.50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	89.75	89.75
„ „ „ „ II	88.15	88.15
„ „ „ „ III	87.35	87.35
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	198.80	199.20
„ „ na dost.	199.—	199.—
Weksle na Warszawę kr.	198.60	199.—
„ Petersburg kr.	198.20	198.40
„ „ dł.	196.80	197.—
„ Londyn kr.	20.33	20.33
„ „ dł.	20.24	20.23
„ Wiedeń kr.	161.70	161.70
Dyskonto prywatne	$2^3/_4$	$2^7/_8$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	$23^3/_{16}$	$23^3/_{16}$
Dyskonto 3		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 4 grudnia

W parafii katol.—

W parafii ewang. —

Starozakonnych, 2 a mianowicie: Sumeraj Gerszon z Marokę Esterą, Szefern Chaim Mosiek z Kempińską Libą.

Zmarli w dniu 4 grudnia.

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie:—

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 2; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet —, a mianowicie:—

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 1, dorosłych 2; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Gutman Israel, lat 73, Lecke Mojżesz, lat 21.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. K. Radkiewicz z Warszawy, M. Rochow z Berlina, H. Goldmann z Warszawy, B Pollak z Bielic, J. Friedlendler z Berlina, A. Kaliski z Berlina, E. Kerbs z Torunia, E. Arragon z Bückeburga M. Vausch z Królewca, E. Linke z Królewca, Dr Auerbach z Królewca, A. Piukus z Warszawy.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Konel z Rygi, Jerozolimska z Jędrzejowa, Seidlor z Warszawy, Jegon Helcolona z Kozłowa.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dodatek ogłoszeniowy, cennik win handlu Sprzączkowskiego, oraz 8 arkusz powieści Jokai'a p. t. „Oceania."

---

stwo flakonów wprowadza częstokroć w błąd prostaczków i udają się po lekartswa, zamiast do składu aptecznego — do fryzyera. Ten znów, markotny z powodu konkurencyi w perfumeryi, odsyła interesowanych nie do sąsiada a do składu aptecznego po przeciwnej stronie ulicy. Wynikło też z tego powodu nieporozumienie pomiędzy sąsiadami, które pomijam, zaznaczając jedynie, że bezprawne przyrządzanie leków w składach materyałów aptecznych rozwielmożniło się w Łodzi tak dalece, że składnicy nie widzą nawet potrzeby robienia z tego tajemnicy i utrzymują bez ogródki, że recepty stanowią ich byt.

W przedmiocie konkurencyi nie bardzo godziwej, zastrzegam sobie słów kilka do następnej kroniki, dziś bowiem nie mógłbym już „wygadać się" porządnie dla braku miejsca. Wspomnę tylko o sumiennej konkurencyi, jaką złodzieje łódzcy robią warszawskim. Nowy sposób okradania za pomocą „medyum" w białem prześcieradle, wprowadzony obecnie przez rzezimieszków warszawskich, praktykowany był w Łodzi już w roku zeszłym, ale zeznania, jakie nasi złodzieje składają w sądzie, warte są niekiedy palmy. Jeden z nich naprzykład, przytrzymany z burką skradzioną, tłumaczył się w sądzie, że szedł ulicą a burka spadła mu na plecy, niewiadomo zkąd i jakim sposobem. Widzimy więc, że Janek w „Chacie za wsią," utrzymujący, że kura sama wleciała mu za pazuchę, nie jest postacią fikcyjną — albo też wzorował się na dowcipie Janka ów złodziej z burką.

Zamykam kronikę niniejszą z żalem, że ostatni numer „Kraju" dopiero przed chwilą doszedł rąk moich, nie mogę więc obnajmić czytelników z cenną wzmianką literacką. Cały dział numeru 46-go poświęciła redakcya „Kraju," rocznicy zgonu największego z poetów naszych — a dział ten składa się z kilku arkuszy druku i obejmuje około trzydziestu prac wyszłych pod pióra najlepszych autorów. Jestto odzaj wydawnictwa pamiątkowego, któem redakcya „Kraju" sprawiła nader miłą niespodziankę wszystkim, którym drogą est pamięć zgasłego wieszcza.

Surmaticus.

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcyą

Józefa Texla.

W niedzielę d. 6 grudnia 1885

Karpaccy Górale

Obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 3-ch aktach, 8 obrazach, przez Józefa Korzeniowskiego.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 12 (24) lutego 1886 r. o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 266 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 15,000.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 22,500.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć vadium w ilości rs. — 2411—2—1

Dziś WYSTAWA ŻYRARDOWSKICH WYROBÓW.

2400—2

Trzeci komitet cyrkułowy damski towarzystwa dobroczynności.

zawiadamia niniejszem, że podarunki gwiazdkowe są już zupełnie wykończone i mogą wszyscy interesujący się gwiazdką dla biednych, oglądać takowe od poniedziałku do soboty u pani L. Meyer.

W imieniu towarzystwa dobroczynności, wszystkim paniom, które bądźto ofiarowaniem materyałów, bądź robotą ręczną przyczyniły się do tak znakomitego rezultatu, składa szczerą podziękę

Zarząd 3-go komitetu cyrkułowego.

2414—1—1

NA GWIAZDKĘ

poleca księgarnia

C. RICHTERA

Wielki wybór książek dla dzieci, młodzieży oraz dzieł dla dorosłych.

Z dzieł ozdobnie oprawnych z illustracyami między innemi ma na składzie:

Chodźko, „Pamiętniki kwestarza“
Kraszewski, „Stara baśń“
Malczewski, „Marya“
Pol, „Mohort“
„Kobieta w poezyi polskiej“
(czyli głosy różnych poetów o kobiecie)

Oprócz tego księgarnia posiada wielki wybór **gier pedagogicznych, freblowskich i towarzyskich, globusów** i d. t.

2405—5—1 **Ceny katalogowe warszawskie.**

Zarząd drogi żelaznéj WARSZAWSKO-TERESPOLSKIEJ

zawiadamia, że z dniem 1 (13) listopada r. b. po dzień 31 sierpnia (11 września) 1886 roku, wprowadzoną została nowa speyalna taryfa na przewóz pełnych ładunków wagonowych toju ze stacyi drogi żelaznej Orenburskiej do stacyi Warszawa-Praga i Warszawa-Praga magazyny składowe drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. 2413—1—1

Kawior Astrachański

grubo ziarnisty mało solony.

PIERNIKI w wielkim wyborze

nadeszły do składów moich

WIN, DELIKATESÓW

oraz **herbaty**

firmy „PIOTR ORŁOW“.

M. SPRZĄCZKOWSKI.

2407—6—1

501 BAKALIE MIĘSZANE 501

M. SPRZĄCZKOWSKI

W ŁODZI.

Nr. 501 ulica Piotrkowska Nr. 501

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

PIERNIKI

W wielkim wyborze ze sławnych fabryk Warszawy, Moskwy i Torunia, **Cukry, Czekolady** deserowe, **Migdały** w łupinach, **Rodzynki, Malaga, Figi sułtańskie, Marmolady, Owoce**, jako też inne towary w zakres kolonialnych i delikatesów wchodzące. Nadto polecam mój obficie zaopatrzony.

SKŁAD WIN węgierskich, francuzkich, reńskich, hiszpańskich, i szampańskich, Cognac'u, Araku, Rumu, likierów zagranicznych, jako też **herbaty** firmy **„PIOTRA ORŁOWA“ DOSTAWCY DWORU CESARSKIEGO.** 2406—6—1

PIERNIKI — GABINETY GOŚCINNE

501 ZAMÓWIENIA PRZEZ TELEFON 501

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy łódzkiej:

„Dems i Hirsekorn“

Na zasadzie decyzyi sądu okręgowego w Piotrkowie z dnia 2 (14) listopada 1885 roku następującej osnowy:

„wyznaczyć termin prekluzyjny „dla sprawdzenia wierzytelności „niezaprodukowanych wierzycieli „masy upadłości **Dems i Hirsekorn** na 10 (22) grudnia „1885 roku.“

oraz na zasadzie art. 511 i 512 kod. handlowego wzywa wszystkich niezaprodukowanych wierzycieli, a mianowicie: 1-o J. Breszla, 2-o K. Scheiblera, 3-o F. Biernata 4-o S. L. Berensa i sp., 5-o W. Dunkana 6-o A. Gampe i 7-o G. Wolle, aby w terminie wyżej oznaczonym to jest 10 (22) grudnia 1885 r. o godzinie 11 przed południem stawili się bądź osobiście bądź przez swoich pełnomocników w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie, w celu sprawdzenia przez niżej podpisanego syndyka tymczasowego w obecności Sędziego-Komisarza swoich wierzytelności i zaręczenia za ich prawdziwość.

Adwokat przysięgły
Henryk Elzenberg
2401—2—1

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 14 (26) lutego 1886 r. o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hypotecznego przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 253 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 9,200.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 13,800.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć vadium w ilości rs. 1,840. 2404—3—1

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 3 (15) lutego 1886 roku o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hypot. przed notaryuszem Romanem Danielewiczem odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Zarzewskiej pod Nr. 903 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 2,800.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 4,200.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć vadium w ilości rs. 560. 2360—3—2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 grudnia.

Weksle.			ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . .	(167⅝/₈)	dl. ter.	100 mr.	4	50.35	—	50 27½ 22½
. . .	(167½)	kr. ter.	2 d. 100 mr.	4	50.25	—	50 20 17½ 12½
Inne niem. miasta bank.		dl. ter.	2 d. 100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „		kr. ter.	2 d. 100 mr.	4	—.—	—	—
Londyn		dl. ter.	3 m. 1 L.	3	10.15	—	—
„		kr. ter.	3 m. 1 L.	3	10.15	—	—
Paryż		dl. ter.	10 d. 100 Fr.	3	—.—	—	—
„		kr. ter.	10 d. 100 Fr.	3	40.50	—	40 47½ 45
Wiedeń		dl. ter.	3 d. 100 flor.	4	—.—	—	—
„ . .	(135½)	kr. ter.	3 d. 100 flor.	4	81.30	—	81 15 10 5
Petersburg		dl. ter.	2 d. 100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy chc. pł.
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy likw. Kr. Pols. duże	4	89 50 40	89.75	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	89 45	—.—
Ros. Poż. Wz. I em. 1000 r.	5	—.—	97.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	97.75	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	97.75	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	97.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	97.75	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	97.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	97.75	—.—
Ros. Poż. Pr. zr. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Listy Ban. Pan. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ V „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ zr. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	97.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	97.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ Serya V . .	5	93 55 60	93.70	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	92.50	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	91.50	—.—
5% Obligi m. Warszawy	5	—.—	89.10	—.—
List. zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	89.75	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	88.15	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	87.85	—.—
Listy zast. R. T. W. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List. 6% Wileńskie długot.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Frz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Tencler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid .	4.2
List. zas. nowych . .	213.3	Poż. prom. I m.	186.0
„ „ m. Warsz. s. I i II	84.2	„ „ II em.	106.8
„ „ m. Łodzi . . .	44.7		

Cyrk F. Schmidla

róg Promenady i Zielonej

dziś i codziennie

wielkie przedstawienie

Codziennie nowy program

2373—0—2

W dobrach BOCZKI pod Szadkiem

jest do sprzedania około

8,000 kóp brzeziny,

z której część przydatna do zadrzewiania pól, część zaś do wysadzania dróg; oraz **kilkaset kóp Jarząbków i Świerków.** Bliższa wiadomość w **BOCZKACH** pod Szadkiem.

Książki dla młodzieży i osób dorosłych stosowne na

PODARKI GWIAZDKOWE

tudzież obrazkowe dla dzieci poleca księgarnia

R. Schatke.

2381—6—2

DO SPRZEDANIA

za **bardzo** przystępną cenę całe **urządzenie sklepu**, mieszczącego się w dwóch pokojach a składającego się z półek, szaf, stołów, biurka, szafki kantorowej, wagi decymalnej etc.

Bliższa wiadomość w składzie skór Braci Pfeiffer „Hotel Victoria“

2375—3—3

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

И. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 29 Ноября (11 Декабря) сего 1885 г. въ 10 час. утра, въ гор. Лодзи, по Видзевской улицѣ подъ N. 1119, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Карлу Зедерштремъ, заключающееся въ желѣзномъ токарномъ станкѣ и желѣзномъ шкафѣ и оцѣненное 330 руб — коп. на удовлетворение претензіи Марцелія Конъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 22 дня 1885 года.

2415—1—1. **ИЗДЕБСКІЙ.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

И. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 29 Ноября (11 Декабря) сего 1885 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи по Заваднеи ул. подъ N. 36, будетъ продаваться движимое имущество, оставшееся послѣ покойной Еммы Августы Марія Милькеръ, заключающееся въ 2-хъ матрасахъ, бѣльѣ, гардеробѣ и цитрѣ и оцѣненное 104 руб. 50 коп.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 22 дня 1885 года.

2416—1—1. **Издебскій.**

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава 23 Ноября, 1885 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego.“**